

Druga, wyczekiwana część Przez Świat na
rowerach w dwa lata.

„Nie pamiętam, kiedy dokładnie zdaliśmy
sobie z tego sprawę. Wiem, że nastąpiło to
jednego z tych dni, gdy byliśmy sami na
drodze, mieliśmy przed sobą otwartą
przestrzeń, a wiatr trochę ucichał, pozwalając
pobierać myśli. A z tych wynikało, że wielka
część naszej wycieczki była pogonią za
uciekającym czasem. Dotrzeć do miasta przed
zmerzeniem, opuścić kraj przed upływem
ważności wizy, zdążyć przed zimą.
Właśnie wtedy zrozumieliśmy, że ten
pośpiech nie ma sensu, upływających godzin i
dni i tak nie dogonimy. Lepiej zwolnić.
Wszystko przemija, nowe nie zawsze przynosi
lepsze. Carpe diem...”